



262.

Przedpłata w Poczcie:  
kwartalnie 1 marka,  
a odnośnie do roku i m. 25 fen.  
WIELKOPOLSKA  
wydawnictwo edycyjne.

Poznań, środa 14 listopada 1888.

Przedpłata na pocztach:  
kwartalnie 1 marka.  
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.  
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolska”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

### Wybory do rady miejskiej w Środzie.

Korespondent nasz, opisując przebieg wyborów do rady miejskiej w Środzie (patrz nr. 258), szczęśliwy ich wynik przypisał raczej zabiegłości czterech ochotników, którzy już w czasie odbywających się wyborów posprowadzali w domu siedzących obywateli na salę wyborów, a twierdził korespondent, że sam komitet wyborczy mniej się przyczynił do zwycięstwa.

Odebraliśmy wprawdzie sprostowanie bezzwłoczne, lecz bezimiennie. Trudno nam tedy było rozstrzygać, który z dwóch korespondentów przedstawia ściślej rzecz całą, tem trudniej nam było rozstrzygnąć, że poprzednio czytaliśmy w „Dzienniku Poznańskim” wzmiankę o wyborach średzkiej, która choć pobieżna zgadzała się treścią z szczegółami podanymi przez pierwszego, a nic nie wskazywało, że „Dziennik Poznański” oparł swe co do komitetu uwagi na korespondencyi „Wielkopolską”, nie zaś na własnym źródle.

Teraz w „Dzienniku Poznańskim” i w „Kuryerze” równocześnie znajdując zgola inne sprawozdanie, korzystamy skwapliwie z nich, a widząc niesłuszność zarzutów robionych przez pierwszego korespondenta naszego szanownemu komitetowi i jego przewodniczącemu, powtarzamy za „Dziennikiem”, że

komitet wyborczy w Środzie wywiązał się z trudnego zadania bardzo dobrze. Na dwóch zebraniach przedwyborczych omówiono wszelkie możliwe okoliczności, na które przygotować się trzeba; postawiono kandydatów, pouczono wyborców, jak i kiedy mają głosować; polecono obecnym agitacyą wyborczą, a oprócz tego w przeddzień wyborów wysłano kursora, który przypominał wyborcom, że następnego dnia mają się odbyć wybory.

Czytamy i to, że niejeden z obywateli w chwili wyborów ucieszył w sobie żal czy niechęć osobistą do tego lub owego z sąsiadów, a dla milej zgody i dobra ogólnego głosował chętnie na swego w prywatnym życiu przeciwnika, byle tylko nie wykroczyć przeciw uchwale w komitecie i na zebraniu zapadłej.

Uznanie więc jak najszczersze należy się szanownemu komitetowi z przewodniczącym na czele, wszystkim obywatelom miasta Środy za tak dzielnie przeprowadzone wybory. Z naszej strony uznanie tem głośniejsze, skoro zrazu poszliśmy za głosem mylnym pierwszego korespondenta.

Będą teraz wszędzie wybory do rad miejskich. — Dbaliśmy o sprawę obywateli prosimy o wiadomości z odbytych wyborów. Prosimy, niechaj nas obdarzają doniesieniami mężowie stateczni, prawdziwi, uprzedzając skrybentów, którzy na to tylko piszą, by niemiłym sobie osobom przypisać łaski. Oliwa później wprawdzie wychodzi na wierzch, ale skrybentowi dosyć na tem, że komus dokuczył, choćby na krótką chwilę.

### Wieżenie włoskie.

W nowym kodeksie, czyli zbiorze karnym włoskim przeznaczone za wielkie zbrodnie i przewinienia, więzienie, którego opis sam przejmując człowieka dreszczem i trwogą. Są wprawdzie zbrodnie, które powinny być srogo karane, i od najdawniejszych czasów od związków ludzkości starano się ostrą karą ludzi odstraszać, ale głównie skazywano przestępców na karę śmierci w tej lub owej formie. Kraje stojące na wysokim szczeblu oświaty, jeszcze dzisiaj nie zniosły kary śmierci. W Anglii i Rosji karą zabójstwa, we Francji gilotyną, w Niemczech toporem.

Spór o karanie śmiercią toczy się od lat wielu; najslawniejsi prawnicy twierdzą, iż śmierć nie jest właściwie karą, że nie ma prawa odbierać życia ten, kto go wrócić nie może, że zdarzały się wypadki, iż niewinni śmierć ponieśli. Państwa te jednak nie odstępują od tego, aby przez śmierć nie uwalniać społeczeństwo od niebezpiecznego członka. Niewiele istnieje państw w Europie, które zniosły karę śmierci, jak Holandia, Szwajcaria, Rumunia, Portugalia i zamieniły ją na zesłanie do miejsc dalekich i odludnych.

Nowy kodeks karny włoski wprowadza takie więzienie, które najzupełniej zastąpić może karę śmierci, połączoną nawet z najokropniejszymi torturami. Ten który skarany zostaje na to więzienie, jest już żyjącym trupem. Wsadzają go do małej celki, w której nie ma, oprócz ścian nagich i niewielu sprzętów, bez których obywać się nie można. Zbrodniarz odcięty jest od reszty świata, który go nigdy nie ujrzy, i którego on za życia nie zobaczy. Nie widzi już ludzkiej twarzy nawet, gdyż codziennie o pewnej godzinie przyrząd mechaniczny podsuwa mu nędzne pożywienie, składające się z bochenka chleba i dzbanka wody. Okienko u samej góry rzuca wąski promień światła, który pozwala mu zaledwie odróżnić, czy na świecie noc czy dzień panuje, zresztą ucho nie słyszy nawet słowa, wieczna cisza, wieczne milczenie, żadnego zajęcia, słowem pogrzebany jest za życia. O zabiciu się myśleć się boi, bo zbrodniarz ten ma jeszcze nadzieję, przy skazaniu bowiem na to więzienie, gdy wyrok ogłaszają, dodają, iż jeżeli w ciągu dziesięciu lat samotnego zamknięcia, ani razu nie przyjdzie mu ochota pozbawić się życia, w takim razie po upływie tego czasu, wolno mu będzie przez parę godzin dziennie pracować razem z innymi skazanymi na podwórzu więziennym. Ale i wtedy niewolno mu słowa wymówić; jedno słowo wyrzeczone, okrzyk radości lub rozpacz, wtrąca go znów do okropnej celi i pozbawia go na zawsze pracy.

Niemożliwym jest, aby człowiek w tych warunkach mógł życie utrzymać, prędzej straci zmysły i zapomni języka i stanie się dzikiem zwierzęciem. Kodeks karny wprowadził straszniejszą jeszcze karę, niż śmierć, bo powolnego, długoletniego konanie. Więzienie to ma na celu uczynić życie męczarnią, a śmierć wyzwoleniem.

Więzienie to jest rzeczą tak straszną, iż dziwić się potrzeba „owym wielkim mężom” włoskim, iż z lekkim sercem coś podobnego wymyślić zdołali; kara nawet surowa powinna być do zbrodniarzy zastosowaną, ale takie więzienie, to tortury największe, jakie tylko rozum ludzki mógł wymyślić, a które błędną nawet wobec tortur średnich wieków, i stanowią hańbę ludzkości.

Widocznie Włochy w swym szale zapominały, co winni ludzkości i cywilizacji — a nowy ich kodeks karny ze wszystkimi karami i zmianami, dostatecznie scharakteryzował jeden z mężów uczonych francuskich, „iż jest stekiem głupstw i okraczeń”.

### Postępowanie władz rosyjskich z obywatelami austriackimi.

Wiedeńskie i krakowskie gazety donoszą, że dnia 7 b. m. wrócili kupcy do Krakowa i innych miast galicyjskich, którzy w zeszłym tygodniu rzekomo z powodu nieuprawnionego pobytu w Królestwie zostali w Łodzi aresztowani i dopiero skutkiem interwencji rządu austriackiego uwolnieni. Ich opowiadania o postępowaniu rosyjskich organów rządowych z obywatelami austriackimi, dają obraz wprost bezprawnej dowolności, panującej w państwie rosyjskiem i są tem bardziej uwagi godne, że wypadek ten dowodzi należycie, iż stosunki handlowe między Austrią a Rosyą są prawie niemożliwe. Jest rzeczą bardzo nagłą, żeby rząd austriacki tym wadliwym stosunkom, które handel tutejszy z Królestwem kongresowem zupełnie paraliżują, starał się w drodze dyplomatycznej zaradzić.

„Idzie głównie o to, czy paszport, przez nasze władze wystawiony, wiza rosyjskiej ambasady w Wiedniu zaopatrzony, a więc zupełnie legalny — posiada w Rosji niezaprzeczną ważność i czy posiadacz swego zabezpiecza, iż będzie mu istotnie dozwolony pobyt w Królestwie przez czas, przepisami oznaczony. Że obecnie tak nie jest, że policja rosyjska nie tylko lekceważy paszporty austriackie, ale nawet ich posiadaczy jak zbrodniarzy wrzuca do więzienia i potem związanych do granicy odstawia każę, udowodniły aresztowania, dokonane w Łodzi.”

Wiadomość tę czerpiemy z „Nowej Reformy”, opuszczając szczegółowe opisy przygód kupców, którzy w najlepsze zaopatrzeni paszporty i wize rosyjskie, wtrącani byli do więzienia najpierw w Łodzi, później raz jeszcze w Piotrkowie, a zniewoleni do powrotu pod silną strażą wojskową, na domiar płacili radzi nie radzi po tyle a tyle rubli za nieproszoną opiekę. Wśród udręczeń więzienia i takiej podróży nabawiwszy się chorób, wrócili kupcy do Krakowa, a ponieważ kilku z nich nazbyt ważne ma w Łodzi interesa, zamierzają się udać do Wiednia, ażeby za pośrednictwem ministra spraw zewnętrznych uzyskać prawo sześciomiesięcznego w Łodzi pobytu, bez tak twardej i kosztownej opieki czynowników rosyjskich.

## Samowolnego postępu

dopuszcza się w Wągrowcu przełożona pensji żeńskiej, panna Braua, i za poradą inspektora powiatowego szkolnego, pana pastora Schulza, wykluczyła na pensji swej język polski z nauki religii św. — o czym już pisaliśmy.

Matki panienek uczęszczających do tego pensjonatu — a uczęszcza ich tam 28 — w przekonaniu, że to kr. rejencja wydała rozporządzenie usunięcia języka polskiego, udały się w liczbie 10 do panny Braua, aby się od niej dowiedzieć, na jakiej podstawie zaszło to usunięcie. Panna Braua zrazu odpowiadała wymijająco, ale potem, ulegając niezachwianej postawie matek, oświadczyła, że to był pomysł pana Schulza i jej samej do spółki, ponieważ dochodziły ją głosy zadziwienia, jakim sposobem się dźbiać może, że w jej pensjonacie wykłada się naukę religii św. po polsku, kiedy we wszystkich innych miastach po takich pensjonatach już język polski ustąpił niemieckiemu?

Matki Polki oświadczyły, że wszystkie odbiorą córki swe z tego pensjonatu, jeśli język polski nie będzie przywrócony.

Panna Braua na to stanowcze oświadczenie uniewiniła się, że tego teraz nie może uczynić samowolnie, ponieważ pan pastor Schulz zdał raport do kr. rejencji o usunięciu języka polskiego, zatem ona teraz tylko od kr. rejencji może żądać pozwolenia na przywrócenie języka polskiego w plan nauki.

Przyrzekała panna Braua, że o to pozwolenie się postara i nie ma wątpliwości, że je uzyska, boć kr. rejencja opierać się zwykła tylko na wydanych przez siebie rozporządzeniach — jakiegokolwiek one są natury — a nie na rozporządzeniach osób niepowołanych do wydawania rozporządzeń, do jakich pan pastor Schulz i panna Braua należą. Zbyt wielką gorliwość może pannę Braua przypisać o wielką stratę materialną, jeśli 28 panienek ubędzie z jej pensjonatu.

Publiczność bardzo ciekawa przebiegu tej sprawy.

## Oglupianie ludu.

Znany Apuchtin, kurator naukowego okręgu warszawskiego dyrektorom szkół ludowych polecił dwie nowe książki tymże szkołom. Jedną z nich jest „Podręcznik dziejów rosyjskich“, w którym wydrukowana jest owa wielka wiadomość, że Polacy w wieku siedmiastym byli jeszcze ludożercami (o czym już pisaliśmy). Drugą książką jest „Nauka czytania“, a w niej znajduje się obrazek, przedstawiający cara Aleksandra II otoczonego — nie kozakami, lecz aniołami z nieba!

Dzięki Bogu, wieśniak polski w Królestwie Polskiem ma zbyt wiele owczarskiego rozumu, ażeby go zdołały go ogłupić tak mądre książki.

## Potrzeba wiedeńska.

Powieść z czasów Jana III Sobieskiego.

(Ciąg dalszy).

Zygmunt Dobiesławski nieodstępnie królowi towarzyszący, uwielbiał w duchu mądrość i przytomność bohatera, i jednym pragnieniem jego było, stać się kiedyś do niego podobnym.

Dzień 17 października zmienił wszystko.

Marcin Kątski, kasztelan krakowski i generał artylerji szukając w sklepach podziemnych zamku Zórawieckiego prochu albo żywności, znalazł przypadkowo moździerzy, więc kazał z niego strzelać. Bomby, dotąd przy tem obleżeniu niewidziane, sprawiły pomiędzy Turkami popłoch niesłychany, sądzą bowiem, że nowe posiłki przybyły królowi. Dowiedział się także seraskier Basza, że posłowie francuzki i angielski przybyli w celu robienia układów o pokój i że hetman polny litewski książę Radziwiłł ciągnie z 10,000 wojska ku Żurawiu.

Tem wszystkim przestraszony Ibrahim Szejtan wysłał do króla Jana III poselstwo, składające się z dwóch baszów i dwudziestu czterech jańczarów, z warunkami pokoju. Król przy zawarciu tegoż okazał się równie wielkim, jak w prowadzeniu wojny dzielny i nieustraszoną.

Warunki pokoju były następujące: 1) Tylko trzecia część Ukrainy należeć ma do Kozaków

## Wiadomości polityczne.

**Berlin** Cesarz Wilhelm II w czwartek odbędzie wjazd do Wrocławia. Oświadczył, że nie żąda uroczystego przyjęcia nad to, jakie już postanowiono, i które ma się ograniczyć na uroczystości i oświetleniu ulic. Studenci na wszechaiacy chcieli urządzać uroczyste pochody, ale cesarz ich nie przyjął, wymawiając się, że przybywa tylko na polowanie.

We **Francyi** pismo wojskowe wydało mapę wolnej Europy, jaka ma istnieć w przyszłości. Na mapie tej kraje Szwecya, Anglia i Hiszpania istnieją w dawnych granicach. — Rosyi przypadły wszystkie ziemie naokoło morza Czarnego, a więc Turcya; prócz tego zajęła pod swoją opiekę Bułgaryę, Serbię, Rumunię i Polskę całą, z granicami do Bałtyku z zajęciem Gdańska. Czechy i Węgry są osobnymi nieogrodzonymi państwami. Pomiędzy niemi leży Austria po oddaniu Tyrolu Szwajcaryi. Dania rozciąga się aż do Meklemburgii. Prusom pozostały prowincye Pomerania, Brandenburgia i Saksonia, obok nich istnieją niepodległe królestwa: Hanower, Westfalia i Związek nadreński. Badenia, Wyrtembergia i Bawaryja pozostały bez zmiany. Alzacya i Lotaryngia przyłączone napowrót do Francyi. Mapa ta, która dziś oczyszcza nieczem innem nie jest, jak tylko objawem myśli i dążności francuzkich, jest kolcem w oku gazetom niemieckim, które złoścą się, że Prusom tylko 3 prowincye przyznano jako rzetelną posiadłość.

Z **Wiednia**, z czynności rady państwa dzienniki ogłaszają szczegóły, który na siebie zwraca uwagę, mianowicie pruskich gazet. Berliński „Tageblatt“ drukuje wydatkami głoskami: Stało się we Wiedniu, że Polak Smolka (marszałek rady państwa) wystąpił jako obrońca niemieckiego języka w obradach austriackiego parlamentu!

Według konstytucyi austriackiej wolno każdemu posłowi w radzie państwa przemawiać w ojczystym języku. Zdarza się, że czasem ten i ów poseł korzysta z nadanej wolności, ale wtenczas sekretarze zapisują w protokół: poseł N. N. miał mowę w języku czeskim, polskim, słowiańskim itp. (według tego w jakim przemawiał języku), lecz już mowy samej nie zamieszczają do protokołu. Oto na posiedzeniu piątkowym posłowie jednego z dwóch stronnictw czeskich (Młodoczesi) postawili wniosek, żeby odtąd każda mowa, w jakimkolwiek wypowiedziana języku, była dosłownie zapisana w protokół (stenografowaną).

Przeciw temu wystąpił marszałek Smolka (słowem, a poprzednio pismem, przesłał poprzednio Młodoczechom w odpowiedzi na ich spisane także wywody) wyłuszczając, że w takim razie chybaby zasiadało za stołem sekretarskim rady państwa kilkadziesiąt stenografistów, gdyż dziesięciu nie podola pracy stenografowania w coraz to innym języku. Wreszcie mowy w każdym parlamencie są na to, by je rozumieli posło-

pod holdem tureckim, reszta do Polski. 2) Względem Podola ostateczna umowa nastąpi w Stambule. 3) Kościoły w Ziemi świętej będą oddane napowrót katolikom. 4) Zakładników Turcy puścić na wolność. 5) Na żądanie Polaków ofiarują im swoje i tatarskie posiłki. 6) Wejście w sąsiedztwie, nie staną na ziemi Rzeczypospolitej i nie będą jej niepokoić rabunkami. 7) Handel nawzajem wolny i dla zwyczajne. 8) Tatarom litewskim w przeciągu roku wolno powrócić do Turcui. 9) Wielkie poselstwo wyprawione będzie do Stambułu, tymczasem zaś mniejsze uda się tam zaraz wraz z wojskiem tureckim.

Niezwłocznym owocem pokoju było oddanie 15,000 jeńców polskich i 3000 wozów, naladowanych łupami, jako i spieszny odwrót Turków po za Dniestr.

Wrocivszy król po tak chwalebnie ukończonej wojnie do Żółkwi, odebrał z rąk margrabiego de Bethuna, szwagra swojego, order św. Ducha, przysłany mu przez Ludwika XIV, króla francuzkiego, i powinszowanie wstąpienia na tron od Karola II, króla angielskiego. Wkrótce potem oboje królestwo wyjechał na stałe mieszkanie do Warszawy. Zygmunt Dobiesławski już od lat kilku żył w rodzinie królewskiej, zamek jednak Żółkiewski nie przedstawiał wiele okazałości dworu monarchego, ale raczej zacisze nauk i spokoju. To też przybywszy z dworem królewskim do Warszawy, znalazł się nagle w pośród nie-

wie wszyscy, a nie tylko pewna ich liczba. Język niemiecki zna każdy poseł w radzie państwa, lecz nie zna innych języków, włoskiej lub słowiańskiej, n. p. w Austrii ludności. Parlament nie może się zamienić w językową wieżę Babel. — Tak wywodzi Smolka.

„Tageblatt“ zaznacza, że wniosek Młodoczechów podpisali wszyscy posłowie narodowości słowiańskiej, z wyjątkiem Polaków — a ztąd pismo berlińskie bierze pobop do wyrokowania, że czas już w Austrii podnieść język niemiecki do godności jedyne go języka państwowego!

W naszym przekonaniu polskiem wcale nie wynika taka potrzeba z wniosku młodoczeskiego. Natomiast sądzimy, że lepiejby zrobili gazety niemieckie, gdyby zastanawiając się głębiej nad wystąpieniem Polaka Smolki i wszystkich w Wiedniu posłów polskich, uznali wreszcie, że Polacy wszyscy kierują się wielkiem umiarkowaniem w swych językowych czy narodowych żądaniach — a jeżeli mimo to zbyt często domagają się na próżno, to jedynie płynie ztąd, że strony przeciwe w zaprzeczaniu praw Polakom nierządzą się żadnem umiarkowaniem.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wybrały sobie dnia 6 b. m. nowego prezydenta na lat 4 w osobie kandydata republikańskiego, Benjamina Harissona. Nowy prezydent dnia 4 marca roku przyszłego obejmie rząd. Urodził się w Ohio w roku 1833. Dziad jego był dziewiątym z rzędu prezydentem Unii. Z powołania był i jest dotąd adwokatem. W czasie wojny południowych Stanów z północnemi, Harisson z kompanią uorganizowanych przez siebie ochotników, wyruszył na pole walki, gdzie mężstwem dosłużył się stopnia generała brygady, mając lat 30. Żołnierze bardzo go kochali za ojcowską opiekę, jaką nad nimi rozciągał. Po ukończonej wojnie powrócił do zawodu adwokata, a przytem zajął się i sprawami politycznemi. — W roku 1880 wybrano go senatorem związkowym; zasłynął jako zręczny mówca, dał się poznać ogółowi obywateli amerykańskich i wyszedł z urny wyborczej prezydentem — lubo i dotychczasowy prezydent, Cleveland, mężem jest wielkich cnót i zasług, a mając także dużo w kraju zwolenników, spodziewał się słusznie, że będzie ponownie wybranym. — Zwyciężyło stronnictwo przeciwe — bo gdzież nie ma stronnictw dzielących społeczeństwa.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 13 listopada.

\* **Teatr polski.** Dzisiaj we wtorek komedya Kamińskiego ze śpiewami i tańcami: „Staroświeczyna i postępek czasu.“

Ceny zniżone.

\* **Za sprzedane** czubki od cygar otrzymaliśmy 4 marki na Czytelnie ludowe.

znanego sobie świata, widział wiele osób, których postępowanie dziwnie mu się zdawało; słyszał i widział wiele rzeczy nowych zupełnie. Lękając się jednak, aby go nie wysmiano, nie pytał o nic i przytłumiał umiał ciekawość. Charakteru wyniosłego i na najniższą obrazę nader drażliwy Zygmunt, przybrał w swem postępowaniu chłodeą grzeczność i powagę, która oddalała od niego zbytnią poufałość rówieśników, nadawała mu niejaka wyższość pomiędzy nimi. Słowem, ukazał się na dworze królewskim w stolicy z taką godnością, jak gdyby od dzieciństwa do życia dworskiego był przywykłym.

Najczęstszem zatrudnieniem Zygmunta Dobiesławskiego było, czytać królowi księgi i z nich wypisywać niektóre zdania. Dawał mu też często monarcha polecenia mniej ważne, a widząc roztropność i pilność jego w wykonywaniu poleceń, powierzał mu później obowiązki sekretarza prywatnego i niejednę odkrywając mu tajemnicę.

Zygmunt w wieku, w którym zwykle młodzież ugania się za wszelkiego rodzaju rozkoszami świata, oddał się całkiem pracy i wypełnianiu obowiązków. Wyniosły i odważny, żądnym był sławy. Wiedział że w ojczyźnie można było dojść do największych dostojństw drogą cnoty i waleczności, a przytem czuły i wdzięczny chciał stać się użytecznym dobroczyńcy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

\* **Roboty budowlane** przy koszarach dla 47 pułku piechoty przerwano w sobotę dla mrozów.

\* **Przy cytadeli Waldersee** pozwoliła policja używać rozrywki na łyżwach. W innych miejscach, gdzie woda głębsza, dotychczas jeszcze nie ma pozwolenia.

\* **Znaleziono i oddano na policję** paletot, w którego kieszeniach były dwie szczotki, dwie chustki i cygarówka; znaleziono także kołnierz futrzany.

\* **Ze Starołęki** pochodzącego robotnika zdzbanano w Poznaniu, jak niósł kuferek napełniony książkami, a nie mógł się wylegitymować, z kąd i czyje te książki. Uniewinił się, że osoba nieznana książki te mu dała, aby je przeniósł na Wielkie Garbary. Policja książki wzięła w aserwację i poszukuje właściciela.

\* **W Mroczy** w poniedziałek dnia 12 b. m. o godzinie 5 rano wybuchł pożar u piekarsza Ludwika Doege, i oprócz domu mieszkalnego, wszystkie poboczne stajnie i nawet piekarnia zgorzały.

\* **We Wągrówcu** obchodzi Towarzystwo Młodych Przemysłowców, dnia 18 bm. piątą rocznicę istnienia swego następującym programem: 1) nabożeństwo o godzinie wpół do 9. 2) zebranie o godz. 12 w sali p. Paszewskiego. Porządek zebrania: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie sekretarza z 5 letniej działalności Towarzystwa. 3. Odczyt na temat: Kasy oszczędności w Towarzystwie Przemysłowców. 4. Młodzież rzemieślnicza. 5. Sprawa związku Towarzystw Przemysłowców. 6. Wnioski. 3) Wspólny obiad. 4) Wieczorem o godz. 7 przedstawienie amatorskie na sali p. Prinza (Maneck). Po przedstawieniu tańce. Bliższe szczegóły podadzą afisze. O liczny udział życzyliwych towarzystwa osób uprosi uprzejmie Zarząd.

\* **W Głuchowie** pod Czempiniem dnia 9 bm. był wielki pożar. Spaliła się wielka stodoła dominialna, zapalniona sprzętem tegorocznym oraz jedna połowa obory, drugą uratowano. Bydło także uratowano. Czempinińska sikawka była pierwszą na miejscu pożaru.

\* **Ze wszech stron** dochodzą smutne wieści o stratach, jakie rychło mrozy wyrządziły rolnikom. Nie ma powiatu, gdzieby nie zamarzyły perki i buraki po polach — niektóre majątki znaczne jeszcze mają obszary niewykopanych okopowizn. Wszędzie pokazuje się brak robotnika. Wydalania spokojnej ludności przez rząd pruski nie mało się przyczyniły do tej klęski rolniczej. Skutki tak są dotkliwe, że teraz postanowili władze dalsze wydalania traktować nieco łagodniej. Z Raciborza donoszą, że z powodu wielkiego braku robotnika nad granicą władze pruskie dozwoliły robotnikom z Królestwa Polskiego przebywać granicę i szukać zarobku w Prusach. Robotnikom tym władze tutejsze udzielały kart pozwolenia na pobyt dłuższy. — W Czacchach namarzyło bardzo duże buraków.

\* **Pod Skoraszewicami** a torze kolei żelaznej leżącyńsko-ostrowskim, jakiś niegodziwiec położył ciężkie kamienie na szyny, aby pociąg uszkodzić. Władza kolejowa wyznaczyła 50 m. nagrody za wykrycie tego złoczyńcy, narażającego ludzi na utratę życia, a przynajmniej ciężkie kalectwo.

\* **Z Koźmina** piszą nam: Przed mniej więcej trzema tygodniami opuścił p. Franciszek Müller, budowniczy, Koźmin po trzyastoletnim pobycie, udając się do Sremu. Stracił w nim prócz prawego Polaka, zdolnego budowniczego, który w naszym mieście i okolicy wiele różnorodnych wykończył budowli, począwszy od skromnego domu mieszczniańskiego do pałaców, mostów, kościołów i różnych zakładów. — Wiele też w całym Księstwie pozakładał gromochronów — a wszystkich zadowolili, bo nie słyszałem jednej na niego skargi. Towarzystwo przemysłowe koźminskie straciło w osobie p. Müllera założyciela i gorliwego członka, a amatorzy przedstawień teatralnych kierownika. Nie wątpię, że sobie p. Müller w Sremie, dokąd się głównie dla kształcenia swoich dzieci przeniósł, w krótkim czasie wyrobi wziętość i zaufanie, czego szczerze mu życzy wielu życzyliwych Koźminianów.

\* **We Lwówku** w miejsce uschłych akacji na rynku wsadzone być mają kasztany i otoczone koszami z pretów żelaznych, aby je uchronić przed uszkodzeniem. Koszt wynoszą one 200 mk., które opłacić mają członkowie, należący do Towarzystwa upiększania miasta. Na wiosnę także ma być wielki plac, graniczący z ryakiem, drzewami obsadzony.

\* **W Kępnie** ojcu zabitego przez Moskali na granicy Michała Spicha z Wyszanowa, wypłacił rząd rosyjski 2 tysiące rubli.

\* **W średzkim powiecie** rychły, niespodziany a niepożądany mróz wiele narobił szkody. Po polach dużo jeszcze pozostało niewykopanych perek i buraków, a mróz przeniknął ziemię do 6 cali głębokości. Na mokrych polach — a takich pól w średzkim po-

wiecie najwięcej — perki zupełnie zmarzły i zdadzą się tylko na paszę.

\* **Z Pucka** piszą do „Pielgrzyma“: Dziwnym wyrokiem osądził 31 października pan sędzia Dreckschmidt gospodarza Ceynowę z Lipkowa na 24 godzin kozy, Ceynowa był denuncjowany o kradzież drzewa z lasu przez leśniczego M. Ceynowa mało co znając język niemiecki, prosił w sądzie o tłumacza, z którymby się mógł rozmówić w polskim języku. Woli jego zadość uczyniono, przesłuchano świadków, a oskarżony został uwolniony. W tem powiedział denuncjant panu sędziemu, iż Ceynowa dobrze włada językiem niemieckim. Pan sędzia go pyta, czy tak jest, a na to odbiera od niego odpowiedź, że się nie może wyrazić w języku niemieckim, a już najmniej w tak ważnej sprawie przed sądem. Sędzia jednakże nie chciał tego uznać, lecz skazał go na 24 godzin kozy za to, że nie chciał mówić po niemiecku, a biedak je też ośmieszał. Ten sam Ceynowa nie został niedawno potwierdzony przez władzę jako sołtys, ponieważ nie umie po niemiecku, a teraz skazuje go sędzia do kozy na 24 godzin, ponieważ nie chciał mówić w języku niemieckim! Jak się zgadzają te dwa wyroki. Ceynowa nie będzie się tem podobno kontentował i pójdzie dalej.

\* **W Berlinie** odbyło Towarzystwo Stella posiedzenie 23, na których radzono o sprawach Towarzystwa, i jedno posiedzenie Zarządu. Członków miało Towarzystwo 42; 4 wystąpiło, 2 wyjechało, zostało na dalsze pół roku 36. Na posiedzenia uczęszczało przeciętnie 12 członków. Odczyty były w Towarzystwie następujące: pan Hipolit Szubert korespondencją z Kuryera Pozn. o „Wędrowce do Ameryki“, z Wielkopolanina: „Wypadek ukąszenia żmii“. Jan Litkowski: „O koloniach polskich na Sybirze“, „O uczeniu dzieci języka polskiego“, dalej korespondencją z Oregdownika: „Pielgrzymi polacy i rusinacy u Ojca św. w Rzymie“, „Mowę X. Engla na wiecu katolickim w Bytomiu“ i „Z wycieczek po Litwie.“ — Zabaw miało Towarzystwo: jedną zabawę z tańcami i wycieczkę do Köpnik na dniu 22 lipca rb. Pisma abonuje Towarzystwo następujące: „Kuryera Pozn.“, „Oregdownika“, „Głos Polski“ i „Wielkopolanina“. — W bibliotece ma Towarzystwo 25 książek, z których jedną p. Łowiński, dziewięć p. J. Litkowski ofiarowali. — Do Zarządu obrani na dniu 23 października następujący panowie: na prezesa p. Hipolit Szubert, na zastępcę Jan Samulewski, na sekretarza Jan Litkowski, na zastępcę Ludwik Saubert, na skarbnika Antoni Samolewski, na zastępcę Wojciech Bilczyński, na ksiązkowego Jakób Kortus, na zastępcę Józef Kurzański, na bibliotekarza Mieczysław Skowronski, na zastępcę Franciszek Andrzejewski, na ławników Tomasz Kozłowski, Franciszek Rybicki i Franciszek Nowakowski; na gospodarza zabaw Stanisław Korbasiewicz, na zastępcę Franciszek Nowakowski.

\* **„Transplantacja“** nazywają lekarze operację zdarcia w jednym miejscu z ciała skóry, a przesażenia jej na drugie miejsce, głównie na członkach, których ubiór nie pokrywa. We wielkich klinikach lekarze, operatorowie, zawsze mają takie osoby, gotowe za dobrą zapłatę pozwolić sobie zdjąć z ciała kawał skóry potrzebnej dla innych pacjentów. Skóra taka przyszyta przyrasta potem do ciała i małe pozostawia ślady owego przyszywania. W ostatnim czasie zaszedł w jednej klinice berlińskiej przypadek, po raz pierwszy się zdarzający. Dr. Bartensowi dostał się w rękę pacjent, uczeń piwowarski, który się tak silnie poparzył wrzącą wodą, że wielkie odniósł z tego rany. Na zamknięcie tych jęczących się ran nie było innego środka, jak tak zwana transplantacja. Tymczasem ów dr. Bartens nie mógł nigdzie uzyskać tak wielkiej objętości skóry ludzkiej, jaka mu była potrzebna; chwycił się zatem niezwykłego dotąd środka i zdjął z dopiero co zmarłej 75-letniej kobiety potrzebną mu skórę, przyszył ją pacjentowi i operacja ta bardzo dobrze się udała.

\* **We Warszawie** ukazała się w handlu nowość, jest to wata wyrabiana z sierci wielbłądziej; w cenie konkuruje z watą bawolnią. — Na Nowej Pradze pod Warszawą powstaje fabryka zapalek na sposób szwedzki, fabrykę zakłada jeden z przemysłowców rodaków. — We Wilanowie i w Czerniakowie pod Warszawą kilkanaście rodzin właścicielskich zajmuje się drobnym przemysłem wyrabiając z drzewa podstawki do wazonów i szklanek. Wyroby te bardzo są misterne i w mieście bardzo są pokupne, zwłaszcza, że cena niska.

\* **W Londynie** w dzielnicy Whitechapel popełniono nowe morderstwo. Stwierdzono, że zabójca pozostawał ze swą ofiarą całą noc razem. O północy jeszcze słyszano, jak dziewczyna śpiewała. Trup ma odcięte piersi, głowę i uszy, oraz wyjęte oczy, a tułów rozkrajany. Policja londyńska rozpuściła psy w tym celu dresowane na poszukiwanie mordercy. Ga-

zety londyńskie rozpisują się szeroko o nowym morderstwie; przerażenie ogólne. Policja w rozpaczy, że nie mogła dotąd trafić na ślad zabójcy. Jestto już bowiem piąte morderstwo, połączone z rozewiartowaniem ciała zabitej kobiety.

\* **Kalendarz.** Środa 14 listopada: Marcina p. Wschód słońca godzinie 7 minut 23, zachód o godzinie 4 minut 6.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

\* **Rok bieżący** jest nader obfity w kalendarze. Dla niejednego kalendarz stanowi rok cały doradczę i przewodnika w rozmaitych sprawach; uznali to szczególnie nakładcy warszawscy, gdyż kalendarze ich odznaczają się w bieżącym roku starannie opracowaną treścią literacką, gospodarszą i informacyjną. — Pierwsze miejsce bierze Kalendarz Ungra na rok 1889, opatrzony kilkudziesięciu rycinami, starannie wykonanymi, zawiera dalej kilkanaście powieści i poezji, życiorysy zmarłych w bieżącym roku oraz znakomitą kronikę najnowszych wynalazków i odkryć naukowych. Cena tegoż wynosi 1,50 m. Kalendarz dla gospodyń Lucyny Cwiercia-kiewiczowej (1,50 m.) posiada też same co w roku ubiegłym zalety. Dla zwolenników dowcipów i rzeczy rozbawiających wyszły kalendarze humorystyczne, jak Bąk (60 fen.), Warszawianka (75 fen.), Facet (60 fen.), Ananas (1,20 m.), Filut (60 fen.) i t. d. Wszystkie te kalendarze zawierają opowiadania humorystyczne, żarty, dowcipy itd., opatrzone licznymi ilustracjami.

Kto chce nabyć powyższe książki, niech się nie zgłasza do redakcyi „Wielkopolanina“, lecz do księgarń N. Kamińskiego i Sp. w Poznaniu, dołączając 10 fen. na porto.

## OD REDAKCYI.

\* **We wczorajszym numerze** pisma naszego zakradła się pomyłka na stronie 3. W artykule polecający album wojska polskiego czytać należy „krakusów“ zamiast „huzarów“.

**Targ na bydło.** Berlin, dnia 12 listopada. Dostawiono na targ: 3601 sztuk bydła, 9402 świń, 1413 cieląt, 6870 skopów.

Za bydło płacono: I. 50—54, II. 45—48, III. 37—42 m., za centnar wagi mięsa.

Za świnię płacono: I. 52, II. 49—50, III. 45—48 m. za centnar przy 200/0 tary.

Za cielęta płacono: I. 49—59, II. 32—47 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy płacono: I. 42—50, II. 28—38 fen. za funt wagi mięsa.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

**Sprawozdanie giełdowe.** — Poznań, 12 listopada. 40/0 listy zastawne poznańskie . . . . . 102,— „ 31 3/4 0/0 listy zastawne poznańskie . . . . . 101,20 „ 40/0 listy rentowe poznańskie . . . . . 104,40 „ Zach.-pruskie 31 1/2 0/0 listy zast. ryckie 101,40 „ Zach.-pruskie 31 1/2 0/0 listy zastawne nowe 101,40 „ Pruskie 40/0 listy rentowe . . . . . 104,50 „ Poznańskie akcyjne stowarzysz. aprytowe — „ Poznański bank prowincjonalny . . . . . 115,50 „ Banknoty rosyjskie za 100 rs. . . . . 210,60 „ Banknoty austriackie za 100 zlr . . . . . 167,90 „ Banknoty francuskie za 100 fr. . . . . 80,80 „

**Ceny targowe w Poznaniu.** — Dnia 12 listopada.

(Sprawozdanie giełdowe.)

| TOWAR<br>(za 100 kilogramów). | Piękny |    | Średni |    | Pośredni |    |
|-------------------------------|--------|----|--------|----|----------|----|
|                               | M.     | S. | M.     | S. | M.       | S. |
| Pazura . . . . .              | 18     | 30 | 17     | 50 | 16       | 30 |
| Żyto . . . . .                | 15     | 10 | 14     | 30 | 14       | 10 |
| Jęczmień . . . . .            | 15     | 20 | 13     | 50 | 12       | 30 |
| Owies . . . . .               | 13     | 80 | 13     | 30 | 12       | 70 |
| Kartofle . . . . .            | 3      | 40 | 2      | 80 | —        | —  |
| Groch . . . . .               | —      | —  | —      | —  | —        | —  |

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

| Inne artykuły.        | najwyż. |    | Cena najniższa |    | przecięt. |
|-----------------------|---------|----|----------------|----|-----------|
|                       | M.      | S. | M.             | S. |           |
| Słoma                 | 6       | —  | 5              | 50 | 5 75      |
| Siano                 | 6       | —  | 5              | 50 | 5 75      |
| Kartofle              | 3       | 50 | 2              | 80 | 3 20      |
| Wołow. od łopatki     | 1       | 40 | 1              | 20 | 1 30      |
| Wołow. od brzucha     | 1       | 20 | 1              | —  | 1 10      |
| Wieprzowina . . .     | 1       | 20 | 1              | 10 | 1 15      |
| Cielęcina . . . . .   | 1       | 20 | 1              | 10 | 1 15      |
| Skopowina . . . . .   | 1       | 20 | 1              | 10 | 1 15      |
| Świnia . . . . .      | 1       | 40 | 1              | 20 | 1 30      |
| Masło . . . . .       | 2       | 20 | 1              | 80 | 2 —       |
| Jajka wołowe . . .    | 1       | —  | —              | 80 | — 90      |
| Jajka na kopę . . . . | 2       | 80 | 2              | 70 | 2 75      |

## Fabryka machin H. Cegielskiego w Poznaniu

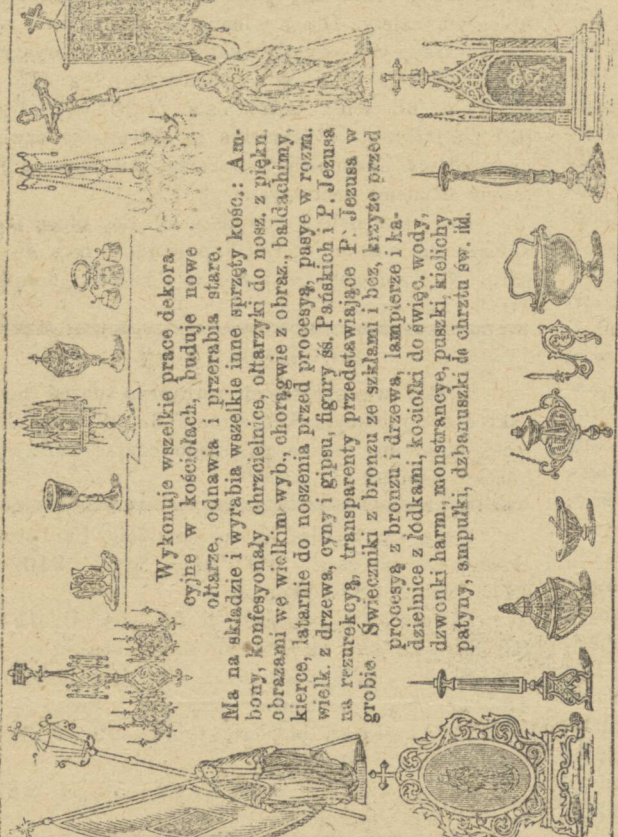
poleca:

plugi, zglebiacze, spulchniacze, brony łączne, młockarnie z manieżami lub lokomobilami, iskrochron Gutowskiego do lokomobili, polecany przez towarzystwo ogniowe w Schwedt, prasę stogową do zielenizny, systemu Lindenhof, wialnie, bukwoniki do konieczy, arfy, tryery, sieczkarnie, siekacze do warzyw, śrótowniki, rozdrabiacze do kuchów, parowniki do paszy przenośne, parownik Henzega, dostarczający gotowej rozdrobnionej paszy, pompy, sikawki pożarne, ręczne prasy do oleju, masielnice, całe urządzenia do mleczarni i mączkarni tak do parowego jak i konnego obrotu, jako też wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze.

Cennik do wielkiego mego katalogu machin i narzędzi rolniczych, lub cennik ilustrowany dla mniejszych gospodarstw, zwłaszcza włościańskich, przesyła się na żądanie pod przepaską bezpłatnie. Ze względu na złe położenie rolnictwa ceny tegoroczne są znacznie niższe od przeszłorocznych. (2358)

Przy tej okazji poleca także aparaty Kosińskiego do szybkiego i gruntownego wysuszania pomieszczeń i piwnic, uszkodzonych powodzią lub świeżo pobudowanych.

**W. Trzciniński, rzeźbiarz i pozłotnik,**  
Poznań, Wodna ul. 15.



Wykonuje wszelkie prace dekoracyjne w kościołach, buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare. Ma na składzie i wyrabia wszelkie inne sprzęty kościelne: Ambony, konfesjonały chrześcijańskie, ołtarzyki do noszenia, z pięknymi obrazami w wielkim wykończeniu, chorągwie z obrazami, baldachimy, kielichy, latarnie do noszenia przed procesyją, pąsy w rozmiarach wielkich, z drzewa, cyny i gipsu, figury św. Piusa i P. Józefa na rezurekcję, transparenty przedstawiające P. Józefa w grobie. Świeczniki z brązu ze szklanymi i bez, krzyże przed procesyją z brązu i drewna, lampy, kandelabry, dzwonniki z łódkami, kociołki do świętej wody, dzwonki harm., monstrancje, puszki, kielichy patynny, ampulki, dzbanuski do chrztu św. itd.

Oprawy obrazów gustowne z listew i barokowe

## Skład mebli

zjednoczonych mistrzów stolarskich i pozłotników,  
Poznań, Wilhelmska ul. 14

poleca Szan. Publiczności własnego wyrobu kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych, garnitury dekorowane w atlas, plusz, ryps i fantazyjną materią w wielkim wyborze. (1930)

Ceny umiarkowane. — Obstalunki się przyjmują.

## B. Kasprowiec

w Gnieźnie „pod Karpiem“

Fabryka likierów na sposób francuski, esencji panczowych na sposób dyseldorfski, wódek polskich i esencji do przyrządzania sztucznych win. Odleżałe wina zielonogórskie z własnych piwnic. Wprost importowane rumy, araki i koniaki. Wszystkie wyroby, pochodzące z mej fabryki są opatrzone marką fabryczną „Karpiem“ i nabyć ich można także we wszystkich znaczniejszych handlach kolonialnych, cukierniach etc.

## Kalendarz Maryański na rok 1889

z dodatkiem ślicznego obrazka kolorowego, przedstawiającego św. Józefa, jako patrona kościoła katolickiego, oraz kalendarza ściennego, kosztuje 60 fen., na porto 10 fen.)

Listy adresować należy:

Fr. Chocieszyński,  
Poznań, ul. Wodna nr. 15.

W drukarni  
Fr. Chocieszyńskiego,  
Poznań, ul. Wodna nr. 15,  
nabyć można następujące dzieła:  
Książki treści religijnej, książki do nabożeństwa, pieśni kościelne

\*Boga-rodzica na Jasnej Górze. Poznań 1883. Str. 80. Cena 20 fen., z oprawą 40 fen.

Chwała Boża. Zbiór nabożeństwa katolickiego, mieszczący w sobie dwa sposoby słuchania Mszy św. Poznań 1884. Str. 672. Cena egzemplarza oprawna w płótno z wyciskami 1,50 mrk. w pięknej oprawie ze złotem brzegami od 2—2,50 mrk.

Droga Krzyżowa przez Błog. Leonarda da Porto Mauricio i Nauka o nabożeństwie Drogi Krzyżowej. Poznań 1885. Str. 32. Cena 15 fen.

Modlitwa o Przemienieniu Pańskim od Najwyższego Pasterza Benedykta XIV łaskawie pozwolone. Poznań 1879. Str. 8. Cena 10 fen.

\*Pius IX i Leon XIII. Krótkie wspomnienie o niedawno zgasyłym. Poznań, 1878. Str. 24. Cena 15 fen.

\*Psalterz Dawidowy przekładania Jana Kochanowskiego. Poznań 1877. Str. 224. Cena 75 fen.

Sluga chrześcijański albo drogowskaz, doradca i zwierciadło dla sług we wszystkich życia stosunkach, napisany przez X. Herm. Jeż. Kappa, przetłóm. z pozwoleniem autora Jmci X. A. J. Poznań 1880. Str. 292. Cena 60 fen.

Zegarek czyszczykowy, zawierający codzienne nabożeństwo za dusze w czyściu cierpiące, oraz modlitwy o uproszenie śmierci szczęśliwej. Wydanie piąte. Poznań 1887. Stron 72. Cena 50 fen., oprawna 60 fen.

\*Żywy ŚŚ. Braci Cyryla i Metodziego, Apostołów Słowian. Poznań, 1885. Stron 48. Cena 15 fen.

Poematy, zbiory wierszy rozmaitych oraz pieśni.

\*Bukiet pieśni światowych. Wydanie II. Poznań 1885. Str. 191. Cena 60 fen., z oprawą 75 fen.

\*Pieśni weselne dla młodzianów i drużbów w czasie aktu ślubnego z dodatkiem oracyi i życzeń weselnych. Wyd. VII pomnożone. Poznań, 1887. Str. 96. Cena 30 fen.

\*Polkom w cześć! Obrazek ułożony na pamiątkę dwóchsetniej rocznicy odsieczy Wiedeńskiej, dnia 12. września 1883 napisał Wawr. Benzelstjerna Engeströma. Poznań 1883. Str. 8. Cena 60 fen.

\*Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska. Z 7 rycinami. Poznań, 1884. Str. 56. Cena 60 fen.

\*Róże i niezapominajki. Książeczka dla serc kochających a szczególnie dla narzeczonych. Drugie wydanie. Poznań 1885. Str. 110. Cena 60 fen.

Skarby rozumu i serca. Myśli i zdania wyjęte z naszych pisarzy. Poznań 1884. Str. 204. Cena brosz. 2,50, opraw. 4 m.

\*Trzydzieści pieśni piosenek dla rzemieślników. Poznań 1883. Str. 48. Cena 70 fen.

\*Z szwedzkiej niwy. Przekłady poetyczne Wawrz. hr. Benzelstjerna Engeströma. Pozn. 1884. Str. 79. Cena 100 fen.

Dramata i komedye.

Kapitan jakich mało. Fraszka sceniczna z czasów powstania 1863 r. przez J.S. Poznań 1884. Str. 28. Cena 25 fen.

Prima aprilis, komedya w jednym akcie przez Paulinę Wilkońską. Poznań, 1879. Str. 27. Cena 60 fen.

Zamek kościński, obraz dramatyczny z XVII wieku napisała Agnieszka Baranowska. Poznań 1884. Str. 104. Cena 50 f.

Pieniądze nadesłać można w znaczkach pocztowych. Na porto uprasza się dołączyć znaczek 10 fen. od każdego tomu.

## Po znizonej cenie. Dzieła X. Kanonika Schmidta w 10ciu tomach.

Tom pojedynczy kosztuje 50 fen. Kto zaś bierze wszystkie razem, otrzymuje takowe za 3 marki. z oprawą 4 marki. Pieniądże uprasza się przesyłać do wydawcy pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, Wodna ul. 15.

**Skład skór**  
Berchiet, św. Marcin 22  
przyjmuje sprowadzanie **cholewek** podług miar. (2352)

Od spadkobierców Niche'go zostałem upoważniony, należąca do tychże dobrze się rentująca przy Rynku położoną **nieruchomość Kościan nr. 73**

sprzedać. Warunki dogodne.  
**Nathan L. Neufeld,**  
Poznań, ulica Fryderykowska 25.

Poszukuje się **kupna oberży z ogrodem** lub z gruntem, lub też pańskiego większego **gościńca** w dzierzawę. (2354)  
**Wejciechowski,**  
Niezuchowo p. Weissenhöhe

Młodzieniec, posiadający 5000 tal. majątku, restaurator z zawodu, szuka na tej drodze

**towarzyski życia.**  
Panzy z odpowiednim majątkiem raczą się zgłosić do p. **Ulpika**, plac Sapieżyński nr. 1 po bliższą wiadomość. (2350)

Przyjmuję każdego czasu **panienki**, chcące się wyuczyć krawieczysty. Udzielam również **lekcji kroju francuskiego** w bardzo łatwy i praktyczny sposób. (2353)

Panienci zamiejscowe znajdują u mnie stancję i wszelką opiekę.  
**Malinowska,**  
Poznań, ulica św. Marcina 4.

Pani, która przed tygodniem zabrała mi, w kościele u fary, jedwabny parasol z rączką nabijaną złotem i guzami i łańcuszkiem, raczy go wrócić w składzie Ludowym, ul. Jezuicka nr. 9.

Panna w handlu zatrudniona znajdzie tanio **stół i stancję** ul. Wrocławska nr. 32, I p. na pr.

Potrzebne zaraz:  
Bona Polka z dobr. rekomendacyami do trojga dzieci.

Na 1-go stycznia:  
Bona freblowska, obeznana z krawieczystą.

Na 1-go stycznia:  
Pokojówka na wieś. — Na odpowiedź markę pocztową proszę dołączyć. (2322)

**R. M. KOCZOROWSKI,**  
Podgórska ulica nr. 7.

**Bona Polka**  
doświadczona, z dobr. świad. potrzebna natychmiast. (2361)

**2 gospodynie**  
potrzebne od Nowego Roku na osobny folwark. (2362)

**Kucharz hotelowy**  
kaw. z dobr. świad. potrzebny natychmiast na prowincję. P. Teyssandier, W. Garbary 18.

Potrzebni od Nowego Roku:  
**Chłopiec kredensowy** na 24 tal. i liberya (2364)

**Niańka** w śred. wieku na 40 tal. **Kuchars kaw.** na 120 tal. **Służący** z on. na 60 tal. i deputat. **Gospodyni** na 60 talarów. R. Trampczyński, W. Garbary 11.

Potrzebni natychmiast:  
**Ekonom kaw.** na 500 mrk. **Gospodyn** na 40 tal. i tantiemę. **Pisarz gospod.** na 80 tal. **Służący kawaler** na 150 talarów do Polski (2365)

R. Trampczyński, W. Garbary 11.

**Ekonom żonaty**, którego żona może się trudnić kobiecym gospod. zaopatrzony w dobre świad. i rekomendacye, potrzebny od Nowego Roku. Uwzględni się dobre polecenia i skromne wymagania. (2366)

R. Trampczyński, W. Garbary 11.

**Dom. Kotlin** poszukuje zaraz samotnego **pisarza gospodarczego**, tylko dobrze rekomendowani będą uwzględnieni.

**Urzędnik gospod.**  
żonaty z długoletnią praktyką, mogący się okazać dobrym świadectwami, poszukuje zaraz lub od 1 listopada rb. umieszczenia. Łaskawe oferty uprasza się przysłać do Eksp. „Wielkop.” pod nr. 626.

Poszukuje (2344)

**uczni**  
do cukierni.  
**A. Pfitzner.**

**Ucznia**, 2333  
do destylacji i handlu korzennego poszukuje zaraz **Oswald Lachmann**, ulica Górna Młynska nr. 28.

**Uczeń**, 2339  
chcący się wyuczyć handlu win i korzeni również i prowadzenia rozmaitych kas, znajdzie zaraz miejsce u

**M. M. Nowak**, Trzemeszno.

**2 uczni**, 2361  
potrzebne piekarnia **Rychlickiego**, ul. Półwiejska 32.

**2 uczni**, porządných rodziców, którzy by mieli chęć dokładnie wyuczenia się ogrodnictwa, 1-szy zaraz lub 15-go grudnia, drugi 15-go lutego. Zgłosz. się mogą do Zarządu ogrodu w Wielkiej Łęce via Poniec. (2199)

**Panorama.**  
Berlińska ul. 7, 1 piętro.

Otwarta od godz. 9 przed połud. do godz. 9 wieczorem.

W tym tygodniu: Ameryka-Kalifornia, partye z doliny Josemit, Góry Nevada, wodospad rzeki Nigary itd. Wstępne 20 fen., dzieci 15 fen.

Dziś w wtorek, 13 b.m. wiecz. **wieprzowe nogi**

poleca restauracya (2356)  
**J. Miśkiewicza**, St. Rynek 58, I.

Dziś we wtorek wieczorem **polskie książki z kapustą**

własnej roboty, przytem do zabawy nadzwyczajna **mechaniczna kregielnia**, która dotąd w Poznaniu nie egzystowała

poleca **S. Skapski**, 2367) Chwaliszewo nr. 51.

W czwartek, d. 8. ben. zaginął **wyżeł**,

gładki pstrokaty, wabi się **bekas**. Łaskawe zgłoszenia uprasza **Frankowski**, Bytyn.